

DOMINIK DZIEDZIC

POLITYCZNY PROJEKT FEMINISTYCZNEJ KRYTYKI LITERACKIEJ -
KRYTYKA OSOBISTA NANCY K. MILLER

W tekście wprowadzającym w tematykę trwającego obecnego panelu poświęconego feministycznym badaniom literackim Monika Świerkosz stawia szereg pytań dotyczących praktycznych konsekwencji wynikających z adaptacji w literaturoznawstwie perspektywy feministycznej. Chcąc sprowokować metodologiczną dyskusję przytacza słowa Toril Moi, która uważa, iż najważniejszym zadaniem feministycznych badań literackich stanowiących "specyficzny rodzaj dyskursu politycznego" musi pozostać "walka przeciwko patriarchatowi oraz seksizmowi" (Świerkosz 2011). Takie postawienie sprawy zmusiło mnie do przemyślenia, redefinicji swojego poglądu na temat relacji łączących feministyczne badania literackie z szeroko rozumianą polityką. Relacje te postaram się przedstawić konkretnie w na przykładzie krytyki osobistej (*personal criticism*) - stosunkowo mało rozpowszechnionej w Polsce koncepcji literaturoznawczej autorstwa Nancy K. Miller (Miller 1991). Mój referat nie stanowi jednak refleksji nad pytaniem dotyczącym tego, czy polskie literaturoznawstwo feministyczne jest, czy też może nie jest praktyką skuteczną politycznie. Zamiast tego postaram się przedstawić, jaki kształt oraz jaki rodzaj feministycznej krytyki literackiej spełnia moim zdaniem większość warunków ku temu, aby pełnić rolę skutecznego politycznie narzędzia w walce z patriarchatem. Wbrew intencji zawartej w tytule II Akademickiego Kongresu Feministycznego nie podejmę się zatem próby odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób feminizm zmienił polską naukę; zajmę się natomiast kwestią tego, w jaki sposób skuteczniej mógłby ją zmieniać. Wydaje mi się natomiast, iż działania podejmowane w obrębie feministycznych badań literackich do tej pory tylko w niewielkim stopniu zainteresowane były podważeniem

patriarchalnie zdefiniowanych standardów stylu naukowego, a tym samym patriarchalnego języka w ogóle. Zaskakuje to tym bardziej, iż jak zauważa Monika Świerkosz, myślenie feministyczne lat 90. zostało na gruncie polskim właściwie zdominowane przez refleksję spod znaku *écriture féminine* - a zatem refleksję *ex definitione* skupioną nad kondycją języka oraz próbami zdefiniowania specyficznego kobiecego sposobu pisania (Świerkosz 2008). Również coraz prężniej rozwijające się rodzime badania prowadzone na gruncie lingwistyki feministycznej nie wpłynęły znacząco na akademickie standardy pisania naukowego, zaś feministyczna krytyka literacka powielając je, zazwyczaj jedynie potwierdziła ich prawomocność.

W roku 1929 po raz pierwszy w historii Polski kobieta otrzymała państwową profesurę: była to Helena Willman Grabowska zatrudniona w katedrze sanskrytu i filologii indyjskiej UJ (Mroziak 2010). Nie do pomyślenia było, aby w tym samym czasie próbować podważyć ideologię, na której opierał się system, do którego na drodze wyjątku dopuszczono po raz pierwszy kobietę. Joan Scott, profesor nauk społecznych na Uniwersytecie w Pristone, w swoim esej opublikowanym w *Beyond P.C. Toward a Politics of Understanding* (1992) zastanawiając się nad konsekwencjami wkroczenia w świat uniwersytecki wykluczonych z niego wcześniej grup społecznych, pisze między innymi:

Jeżeli mniejszości wywodzące się z wcześniejszych generacji dostosowały się do standardów życia uniwersyteckiego akceptując przy tym obowiązujący system wartości i reguł, różniący się może od ich własnego, jako system uniwersalny, to dysponują oni w tej chwili wystarczającymi środkami, aby podważyć samo wyobrażenie o jego uniwersalności oraz domagać się uwzględnienia w tym systemie ich własnych doświadczeń. (Scott 1992)

To właśnie standardy życia akademickiego, do których w swojej wypowiedzi między innymi nawiązuje Scott, postrzegam jako przykład wartości zinstytucjonalizowanych

patriarchalnie. Aby wytłumaczyć zasadność użycia słowa "patriarchalny" w kontekście norm uniwersyteckich pomocne będzie dla mnie rozróżnienie, jakiego dokonał profesor filozofii i znawca psychoanalizy Paweł Dybel, pisząc na temat patriarchy. Autor wprowadza rozróżnienie pomiędzy patriarchy w sensie dosłowno-historycznym a patriarchy symboliczno-przenośnym [Dybel 2006]. W tym pierwszym znaczeniu patriarchy, najogólniej rzecz ujmując, odnosić miałyby się do swoistej, identyfikowalnej historycznie formacji kulturowej, w której uznaje się, że tylko anatomiczni mężczyźni są w stanie podołać pewnego rodzaju funkcjom i wykazać się w określonych zawodach. Pomimo iż współczesną kulturę wraz z właściwymi jej strukturami władzy oraz uznawanymi w niej wartościami w dalszym ciągu zdefiniować można jako "patriarchalną" w tym właśnie sensie, to jednak tradycyjna forma patriarchy uległa częściowemu przeobrażeniu. Jego współczesna wersja ma zdaniem badacza charakter głównie symboliczno-przenośny. Tak zdefiniowany wiąże się z uprzywilejowaniem wartości związanych z "męską" logiką metafory (spójność, jedność, dominacja, odpowiedzialność itd.), przy jednoczesnym zagwarantowaniu dostępu do nich innym uczestnikom bez znaczenia na płeć, rasę, wiek czy orientację seksualną (nie dla wszystkich na równych warunkach). Jeśli więc nawet założymy, że kultura, w której obecnie żyjemy, nie jest już kulturą, w której dominującą rolę sprawują wyłącznie anatomiczni mężczyźni, w dodatku biali, pochodzący z klasy średniej oraz heteroseksualni, to pozostaje ona nieodmiennie kulturą, "w której nacisk kładzie się na zachowanie ontologicznych podstaw związanego z tradycją patriarchalną porządku" [Dybel 2006]. Do dekonstrukcji właśnie jednej z form tak rozumianego patriarchy: odpersonalizowanej formy pisania jako standardu akademickiego, chciałbym zastosować krytykę osobistą autorstwa Nancy K. Miller.

Projekt krytyki osobistej Nancy K. Miller przedstawiła po raz pierwszy w swojej książce z 1991 roku *Getting Personal. Feminist and Other Autobiographical Acts* (1991). Już sam sposób konstrukcji książki zasługuje na uwagę - tworzy ją bowiem zespół różnorodnych tematycznie oraz stylistycznie tekstów. Można w niej odnaleźć zarówno krytyczną analizę feministycznych badań literackich końca lat 80., jak również

wspomnienia utrzymane w bardziej osobistym tonie dotyczące matki autorki czy relacje z okresu, w którym zajmowała się ona swoim chorym ojcem. Podstawowe dla swojej koncepcji pojęcie krytyki osobistej Miller wyjaśnia następująco:

[krytyka osobista] implikuje jawnie autobiograficzne widowisko w obrębie aktu krytyki. Faktycznie, to, że krytyka staje się osobista, zwykle obejmuje jakiś zamierzony ruch ku samoprzedstawieniu, pomimo że stopień i forma samoujawnienia oczywiście szeroko różnią się od siebie. (1991)

Kłosińska (z której tłumaczenia fragmentów korzystam) komentując projekt krytyki osobistej, zauważa, iż jej wywrotowość nie wynika z aktu prezentacji przed czytelnikiem wewnętrznych doznań czy choćby szczegółów biograficznych osoby piszącej, jak sama autorka mówi: "prezentowanych czytelnikowi z przyjemnością i determinacją ekshibicjonisty" (Kłosińska 2010), ale z intensywności połączenia w obrębie jednego tekstu, tego wszystkiego co teoretyczne, polityczne z perspektywą osobistą. W takim rozumieniu krytyka osobista stanowi realizację postulatu odtworzenia więzi i relacji pomiędzy biogramem indywidualnym a dyskursem społecznym i profesjonalnym (Kłosińska 2010). Projekt krytyki osobistej stanowi poszerzoną wersję koncepcji "osobistego" autorstwa Mary Ann Caws, zakładającej możliwość zmieszania się "tekstu z krytykiem" oraz zaznaczenia tej interakcji "w perspektywie narracyjnej, tonie oraz postawie" (Caws 1990). Miller przejmuje obecny w jej koncepcji nacisk na "narracyjną oraz subiektywną perspektywę" podmiotu piszącego, przy czym poszerza ją o kontekst "autobiograficznej autoreprezentacji" (Kłosińska 2010). Autoreprezentacja ta może zdaniem autorki przyjmować najbardziej zniuansowane formy wypowiedzi. Miller wyróżnia między innymi: osobiste anegdoty, wstawki z życia codziennego, wyznania, reminiscencje - a więc wszelkie te formy, na które zwyczajowo nie ma miejsca w tradycyjnym, akademickim pisaniu, formy które samą swoją obecnością podważają konwencjonalny, spetryfikowany charakter pisania.

Miller wyróżnia dwie podstawowe możliwości reakcji w kontakcie z tym, co osobiste. Ostrzega między innymi, iż z chwilą odsłonięcia autorskiego ja, podmiot piszący może stać się obiektem agresji osoby czytającej. Zakłopotanie czy wrogość miałyby być wówczas sprawdzianem skuteczności krytyki osobistej. Drugą z reakcji wiąże się z utożsamieniem. Poprzez uruchomienie "osobistej perspektywy narracyjnej" (Kłosińska 2010) wykształcić się mogą intymne i osobiste relacje pomiędzy osobą czytającą a autorem. Mówiąc słowami Miller: możliwe staje się: "zreprodukowanie portretu osoby piszącej - podobnej do mnie: i w tym sensie/takiej jak ja, jako osoba/" (Miller 1991). Zastosowanie kategorii "osoby" jest moim zdaniem najistotniejszym momentem w całym projekcie krytyki osobistej. Kłosińska przypomina w tym kontekście słowa Barthes'a, który zdefiniował "osobę" jako "pusty podmiot mowy" umożliwiający "różnorodność wszelkich form krytycznej autofikcji" (Kłosińska 2010). Pozwalając "osobie" wypełnić tekst swoimi partykularnymi znaczeniami otrzymujemy więc w odpersonalizowanym do tej pory tekście podmiot niekoniecznie feministyczny, ale zawsze już zadomowiony w cielesności, historii, rasie i genderze. Jest to zatem ten aspekt krytyki osobistej, który wiążąc się z celebracją podmiotowej różnorodności w sposób rewolucyjny (przy założeniu, że zastosuje się ją w sposób zmasowany) podważa obiektywność i uniwersalność tradycyjnej wypowiedzi. Zagadnieniu temu Miller poświęca jednak w swojej książce niewiele miejsca, konsekwentnie traktując krytykę osobistą jako projekt feministyczny. Zastosowanie strategii narracji osobistej w ramach tego, co zdefiniowane zostało jako bezosobowe (a więc domyślnie patriarchalnie), ma zatem w jej przeświadczeniu dowartościowanie kobiecego doświadczenia (Kłosińska 2010).

Za swoisty manifest krytyki osobistej uznaje Miller esej Jane Tompkins *Me and my shadow* (1987), ze słynnym i budzącym wiele kontrowersji fragmentem, w którym autorka informuje czytelników/czytelniczki o swoich wizytach w toalecie. Ponieważ tekstu Tompkins nie znam w oryginale, postanowiłem za swój osobisty manifest krytyki osobistej uznać dwa inne teksty, których fragmenty chciałbym w tym miejscu zacytować. Jeden z nich to cytat ze znanej polskiemu czytelnikowi książki Rosi Braidotti *Podmioty*

nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym (2009), drugi zaś pochodzi z książki Niny Björk, której tytuł brzmi w tłumaczeniu: *Pod różową kołderką. O kobiecości i strategiach feministycznych* (1996). Na przykładzie obydwu fragmentów chciałbym dodatkowo pokazać różnicę pomiędzy tym, co w projekcie krytyki osobistej można uznać za feministyczne, a co wyłącznie za osobiste oraz prywatne. Na początek fragment z Niny Björk:

Moja książka stanowi głos białej, szwedzkiej feministki z klasy średniej. Jako taka wypowiadam się z pozycji kobiety uprzywilejowanej. Bycie uprzywilejowaną pod wieloma względami - wyższa klasa, bogactwo, wyższe wykształcenie, posiadane udziały - nie może stanowić przeszkody w byciu feministką. Wspomniane przywileje nie oznaczają także automatycznie, że ciesząca się nimi kobieta, nie spotyka się z dyskryminacją ze względu właśnie na fakt bycia kobietą (nawet jeżeli dyskryminacji tej odpowiada cała masa prerogatyw na innych płaszczyznach). Mając każdego dnia dostęp do czystej wody, mogąc najeść się do woli i mając gdzie spać, jestem kobietą szczególnie uprzywilejowaną. Mam tego wszystkiego pełną świadomość. Jednak przywileje, które posiadam, nie powinny stanowić przeszkody w dostrzeżeniu tych obszarów, na których dyskryminowana jestem ze względu na swoją płeć.

Będąc feministką, wcale nie jest mi smutno, kiedy patrząc na billboard H&M zauważam, że piersi Anne Nicole Smiths są znacznie większe od moich. Zasmuca mnie natomiast fakt, że w dalszym ciągu kobietę redukuje się wyłącznie do poziomu jej atrakcyjnej fizyczności. (Björk 1996)

Braidotti pisze zaś we wstępie:

Urodziłam się we Włoszech, na skraju południowo-wschodniego kawałka lądu, który Wenecjanie skolonizowali już w XIII wieku. (...) Następnie wychowałam się w

australijskich metropoliach wielokulturowych (...) Wobec Aborygenów należałam do białych, ale byłam też "wog" czy "dago" w porównaniu z anglo-australijską mniejszością, która rządziła krajem. (...) Być może dlatego, że myślę o sobie jako strukturalnie wysiedlonej, żyjącej między różnymi językami, odnajduję w myśli poststrukturalistycznej zadowalające pojęciowe przedstawienie intymnego stanu, jakiego doświadczam jako mój własny sposób istnienia. (Braidotti 2009)

Pomimo iż obydwie wypowiedzi stanowić mogą przykład praktycznego zastosowania postulatów krytyki osobistej (perspektywa osobistych doświadczeń zostaje włączona w poziom narracyjny tekstu), podmiot piszący dokonuje zaś aktu autodemaskacji, to jednak w różnym stopniu są one wypowiedziami feministycznymi. Za przykład wypowiedzi feministycznej połączonej z krytyką osobistą uważam pierwszy z przytaczanych fragmentów. Nina Björk pisząc, odreagowuje gniew wywołany podejściem redukującym kobietę wyłącznie do poziomu jej cielesności, odreagowuje dyskryminację, z którą osobiście spotyka się jako kobieta w swoim - jak sama zauważa - bądź co bądź uprzywilejowanym świecie. To właśnie gniew i niezadowolenie z istniejącej polityki seksualnej stanowi siłę napędową jej feministycznego pisania.

Budując na podstawie indywidualnych doświadczeń życiowych swoją teorię "podmiotu nomadycznego" Braidotti pozostawia bez uszczerbku te same strukturalne cechy polityki seksualnej, które podważa Björk. I chociaż sama książka jest w swoim zamierzeniu pozycją jak najbardziej feministyczną (jednym z podstawowych jej celów, jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiecość w kulturze zachodniej, systematycznie spychana jest na margines, a jej rola notorycznie umniejszana), to jednak sposób, w jaki krytyka osobista została zastosowana we wspomnianym fragmencie feministyczna już nie jest. Fragment ten pokazuje natomiast, w jaki sposób pewna koncepcja filozoficzna (nomadyzm Braidotti) zapośredniczona zostaje w biografii ja piszącego. Mimo iż naruszone zostają takie elementy patriarchalnej wypowiedzi jak uniwersalizm, obiektywizm czy abstrakcyjność myślenia poza ugenderowaną cielesnością, to jednak

same struktury polityki seksualnej czy płciowej pozostają nietknięte. Różnica ta byłaby jeszcze wyraźniejsza, gdybym posłużył się cytatem pochodzącym z książki w ogóle niezainteresowanej feminizmem albo wręcz wrogiej feministycznemu myśleniu. Pozostając w ramach krytyki immanentnej zamierzałem wykazać, iż sam pomysł zastosowania krytyki osobistej w tekście feministycznym, nie koniecznie musi być feministyczny właśnie. Jest to dowód na to, iż aby krytyka patriarchy była w pełni skuteczna, musi przebiegać wielopoziomowo, a w przypadku języka powinna obejmować wszystkie jego poziomy, w tym zarówno stylistyczny jak i narracyjny.

Krytyka osobista nie stanowi moim zdaniem wyłącznie jednej z kolejnych mniej lub bardziej ciekawych koncepcji teoretycznych poprzedzonych epitetem "feministyczna". Uważam ją przede wszystkim za skuteczne narzędzie polityczne znajdujące zastosowanie na trzech różnych poziomach: 1) poziomie ontologicznym, 2) jednostkowym oraz 3) społecznym. Skuteczność krytyki osobistej na pierwszym z poziomów polega podważaniu ontologicznych podstaw patriarchalnego porządku budowanego na binaryzmie wprowadzającym rozróżnienie na to, co prywatne oraz publiczne. Jest to *de facto* to samo rozróżnienie, które łącząc kobiecość ze sferą prywatną, deprecjonuje i umniejsza rolę obydwu tych elementów. Podważając ten podstawowy dla patriarchy podział, krytyka osobista przyczynia się do rozproszenia autorytetu oraz rozbiórki fałszywej uniwersalności znaczeń zinstytucjonalizowanych patriarchalnie. Na drugim wyszczególnionym przeze mnie poziomie (poziom jednostkowy) wychodząc od celebrowania autobiograficznego ja, krytyka osobista gwarantuje piszącemu podmiotowi pewną przestrzeń swobody pisarskiej. Osoba pisząca zostaje obdarzona przywilejem pisania własnym głosem o sobie samej (a więc przywilejem autodefinicji), odsłaniania swoich motywacji, pragnień czy odreagowania własnego niezadowolenia lub gniewu. Na poziomie społecznym, tj. poziomie najbliższym feminizmowi zdefiniowanemu jako ruch społeczno-polityczny, stanowić może skuteczne narzędzie polityki postfeministycznej. W tym kontekście warto spojrzeć na całokształt twórczości Nancy K. Miller. W jednym z wcześniejszych tekstów stwierdza, że celem jej projektu literaturoznawczego była od samego początku próba dotarcia do "tego,

czego jeszcze nie wiemy na temat, co miałyby znaczyć bycie kobietą poza zawsze już gotową tożsamością Kobiet, z jaką tylko możemy walczyć" (Kłosińska 2010). W moim odczuciu krytyka osobista stanowi zatem rodzaj "negocjowania społecznego", które, zgodnie z mechanizmem zdiagnozowanym wcześniej przez Kristevę, polega na tym, iż "podmiot nowej praktyki politycznej, jest możliwy tylko przy zastosowaniu nowej praktyki dyskursywnej" (Kristeva 1974). Krytyka osobista oznacza więc szansę dyskursywnego stworzenia poprzez feminizm nowego społecznego podmiotu w mniejszym stopniu wikłanego w logikę patriarchalną.

Na samym końcu, świadomie na marginesie tej wypowiedzi, winien jestem samemu sobie oraz osobom mnie słuchającym, aktu chociaż fragmentarycznej samoidentyfikacji. Jestem przedstawicielem klasy średniej, w sensie anatomicznym jestem prawdopodobnie mężczyzną, nie identyfikuję się ani homo- ani heteroseksualnie. Dorastałem w rodzinie budowanej na patriarchalnych wartościach. Podobnie społeczeństwo, w którym żyję oparte jest w dużej mierze na podporządkowaniu kobiet oraz wykluczeniu tych wartości, które nie wpisują się w binarną logikę hierarchii płci kulturowej oraz norm seksualnych. Sprzeciw wobec tak zdefiniowanej kulturze sprawił, iż w ramach swoich początkowo wyłącznie intelektualnych zainteresowań zacząłem szukać sprzymierzeńca, który pomógłby mi poddać rozbiórce te wartości, które zrodziły mój sprzeciw. Sprzymierzeńca takiego znalazłem początkowo w feminizmie, następnie postmodernistycznych teoriach filozoficznych i wreszcie teorii queer. Nie utożsamiając się z kulturową definicją męskości oraz społecznymi standardami męskiego wyglądu, odczuwam nieukrywaną satysfakcję z najmniejszej nawet możliwości podważenia patriarchalnego systemu, mając przy tym nadzieję na wyzwolenie rozumiane głównie w sensie społecznym. Bliski jest mi zatem feminizm w wydaniu Nancy K. Miller, która w projekcie krytyki osobistej jednoznacznie wypowiedziała walkę tym zasadom, zgodnie z którymi (co z przykrością muszę jednak przyznać) w dużej mierze przygotowany został niniejszy referat. Przygotowując ten tekst po raz kolejny doświadczyłem, jak trudno zrezygnować z norm, do stosowania których

latami było się przyuczonym. W procesie przekraczania tych przyzwyczajęń, krytykę osobistą uznaję za interesujący dla mnie drogowskaz.

Bibliografia:

- Björk, Nina. 1996. *Under det rosa täcket. Om kvinnlighetens vara och feministiska strategier*. Stockholm: Sztokholm: Wahlström & Widstrand
- Braidotti, Rosi. 2009. *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, translated by Aleksandra Derra. Warszawa: Wydaw. Akademickie i Profesjonalne.
- Caws, Mary Ann. 1990. *Women of Bloomsbury: Virginia, Vanessa, and Carrington*. New York-London: Routledge.
- Dybel, Paweł. 2006. *Zagadka "Drugiej Płci". Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie*. Kraków: Universitas.
- Kłosińska, Krystyna. 2010. *Feministyczna krytyka literacka*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kristeva, Julia. 1974. "Luttes de femmes." *Tel Quel* 58.
- Miller, Nancy K. 1991. *Getting Personal. Feminist Occasions and Other Autobiographical Acts*. New York-London: Routledge.
- Mrozik, Agnieszka. 2010. "Czas super women. Młode kobiety w nauce", *Tekstualia* 4.
- Scott, Joan W. 1992. "Campus communities beyond consensus". In: *Beyond P.C. Toward a Politics of Understanding*, edited by P. Aufderheide. Minnesota: Graywolf Press.
- Świerkosz, Monika. 2008. "Feminizm korporalny w badaniach literackich. Próba wyjścia poza metaforykę cielesności". *Teksty Drugie* 1-2.
- 2011. "Kongres Feministyczny. Feminizm w literaturoznawstwie". *Ruch Literacki* 4-5.